Nr. 303. Kraków, poniedziałek 28 października 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.



## TELEGRAMY

z dnia 28 października.

### Klerykalny konwentykiel.

**Frysztat.** (Tel. wł.). Wczoraj w niedzielę 27 b. m. odbyło się w browarze we Frysztacie posiedzenie klerykałów w sprawie ustalenia kandydatury w okręgu wiejskim Frysztat-Bogumin. Zapraszającymi byli posłowie: Cienciała, ks. Londzin, Halfar i dr Michejda.

Przewodniczył p. Halfar, kandydat przepadły sromotnie w dniu 14 maja przeciw tow. Regerowi. Sześciu księży brało udział w naradach. Zaszczyt kandydowania przeciw tow. Daszyńskiemu proponowano po kolei p. Michejdzie, Halfarowi, Lankoczowi i Friedlowi (nieobecnemu). Ale każdy z nich albo się wymówił bardzo stanowczo, albo samo zgromadzenie go nie chciało...

Inżynier Sykała z Poremby polecił wkońcu — — p. Stohandla(!), a jeżeliby ten nie przyjął kandydatury, p. Burę z Karwiny, którego postawił ks. Jansza.

Wybrano komitet wyborczy, złożony z pp. Halfara, Urbańczyka z Piotrowic, Lankocza z Łąk, ks. Bilki z Frysztatu i jednego górnika — dla okrasy.

W naradach przebijała silna nuta nienawiści do robotników i nadzieja, że „pyskaty“ p. Stohandel, Zgórniak i kilku podobnych pojadą na Śląsk, aby temi samemi łajdackiemi sztuczkami pracować przeciw tow. Daszyńskiemu, co w Galicyi.

Jeden z krakowskich księży wzywał zebranych — około 50 osób — ażeby nie dali się zatopić przez „czerwone morze“ socyalistyczne. Inni pokładali całą nadzieję w tem, że może „katoliccy“ robotnicy dadzą się namówić do walki przeciw swoim własnym braciom.

Ton nadawali księża i klerykalni agitatorzy, zagrzewając się nawzajem do walki z robotnikami.

W ten sposób „wspaniałomyślny“ ks. Londzin, który najpierw pozbawił dra Michejdę mandatu, a potem chciał mu darować — kandydaturę w okręgu Frysztat-Bogumin, nie mógł szkody wynagrodzić.

* * *

### Komisya z powodu drożyzny węgla.

**Wiedeń.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi, delegowanej ze względu na nadzwyczajne podrożenie węgla. W skład komisyi wchodzą reprezentanci ministerstw: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, handlu, kolei i rolnictwa. Przewodniczył prezydent ministrów bar. Beck. Dalsze obrady komisyi odbędą się w poniedziałek po południu.

### Trzęsienie ziemi w południowych Włoszech.

**Rzym.** Zdaje się potwierdzać, że liczba osób, które zginęły w Ferruzzano, nie przenosi **200.** Dotychczas wydobyto **65** zwłok z pod gruzów. Minister skarbu Lacava zwiedza w dalszym ciągu miejscowości dotknięte katastrofą i wydaje wszędzie zarządzenia celem przyjścia z pomocą ludności.

### Niepokoje w Serbii.

**Belgrad.** Dziennik urzędowy ogłasza ukaz królewski, mocą którego komendant gwardyi królewskiej podpułkownik Dulnic usunięty został ze swego stanowiska i zamianowany komendantem twierdzy Kladovo.

**Belgrad.** Dzienniki donoszą, że rząd wobec tego, że dzisiaj ma się odbyć mityng protestujący, zarządził koncentracyę wojsk garnizonów okolicznych. Do Belgradu przybędą 9 pułk i 25 pułk piechoty. Również skonsygnowano wielką liczbę żandarmów. Mityng odbędzie się na placu poza pałacem królewskim.

**Belgrad.** Na placu Marka odbyło się wczoraj zgromadzenie protestujące, zwołane przez zjednoczoną opozycyę, w którem wzięło udział około 3000 osób. Wygłosili przemówienia posłowie: Stojanovic (młodoradykał), Welikovic (nacyonalista) i Woja Marinkovic (postępowiec), w których potępiali tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną politykę rządu, który i w dniu wczorajszym, ściągając do Belgradu bardzo wiele wojska, pokazał, jak pojmuje wolność ludu, zagwarantowaną przez konstytucyę. Mityng przyjął jednogłośnie rezolucyę, która potępia postępowanie rządu a w szczególności rozwiązanie skupczyny oraz żąda przedsięwzięcia świeżych wyborów. Po zgromadzeniu rozeszli się jego uczestnicy, na wezwanie przewodniczącego, zupełnie spokojnie. — Grupa młodych ludzi demonstrowała przed hotelem „de Paris“, gdzie odbywała się konferencya partyi rządowej. Wznoszono tam okrzyki przeciw rządowi i usunięto wywieszoną chorągiew. W mieście panował zupełny spokój; ani wojsko ani policya nie miały powodu do wkroczenia. Socyalni demokraci nie brali udziału w mityngu.

### Przeciw skandalowi uniwersyteckiemu.

**Zofia.** (Ag. tel. bułgarska). Mityng, w którym wzięło udział około 10.000 osób, przyjął rezolucyę, żądającą przywrócenia w urzędzie dawnych profesorów uniwersytetu i ponownego otwarcia uniwersytetu, oraz przywrócenia autonomii uniwersytetu. Rezolucya wyraża potępienie dla rządu, który depce nogami prawa ludu i wzywa naród, aby działał energicznie w kierunku obalenia rządu. Mimo, że na zgromadzeniu wypowiadano bardzo namiętne mowy, nie przyszło do zaburzenia spokoju.

### Sprawa biskupa Roopa.

**Petersburg.** Według informacyi ze strony miarodajnej nie należy oczekiwać żadnego konfliktu między kuryą rzymską a Rosyą z powodu zarządzeń przeciw biskupowi wileńskiemu br. Roopowi. Biskup otrzyma pozwolenie na 1-tygodniowy pobyt w Petersburgu i uda się potem prawdopodobnie do Rzymu.

## Rada państwa.

### Posiedzenie izby panów.

W sobotę odbyło się posiedzenie Izby panów pod przewodnictwem prezydenta ks. Alfreda Windischgraetza.

Prezydent zaproponował wybór komisyi, złożonej z 25 członków, dla przedwstępnych obrad nad przedłożeniami ugodowemi, oraz odesłanie tych przedłożeń bez pierwszego czytania do komisyi, skoro tylko wpłyną.

Wniosek ten uchwalono i do komisyi tej wybrano między innymi hr. Lanckorońskiego i hr. Pinińskiego.

Projekt ustawy w sprawie kontraktów służbowych dla osób zajętych w służbie leśnej i rolniczej, przydzielony został specyalnej komisyi z 15 członków. Do tej komisyi wszedł także między innymi dr Stanisław Madeyski.

Na propozycyę wnioskodawcy Exnera przydzielono jego wniosek w sprawie zakładów dla technicznych prób specyalnej komisyi. Do komisyi tej wszedł z Polaków dr Czaykowski.

Do deputacyi kwotowej wybrano br. Chlumecky'ego, Schwegla, Kinka, Matusza i Rhomberga.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej do wiadomości.

## Napad na pociąg na stacyi Sławków. Konfiskata 15.000 rubli.

W piątek 25 b. m. o godz. 5 po poł. na stacyę Sławków, przy odnodze dąbrowskiej kolei nadwiślańskich, przybył pociąg towarowy. W pociągu tym był specyalny wagon służbowy, w którym znajdowali się: płatniczy kolejowy Wostrikow, oraz czterech żołnierzy; na platformie wagonu stało nadto na warcie dwóch żołnierzy. Nagle pod wagon ten rzucono bombę. Rozległ się straszny huk i w jednej chwili podłoga i ściana wagonu zostały wyrwane, a trzej znajdujący się w wagonie żołnierze siłą wybuchu wyrzuceni zostali na zewnątrz. Do wagonu podbiegło kilku ludzi, którzy strzałami z rewolwerów zranili płatniczego i jednego z żołnierzy. Następnie napadający, których było około 15, rozbili skrzynię z pieniądzmi i zabrali 15.000 rb., przeznaczonych na wypłaty oficyalistom kolejowym i 162 rb., oddane przez naczelnika stacyi Sławków.

Załatwiwszy się z wagonem, napastnicy weszli do budynku stacyjnego, zniszczyli aparaty telegraficzne i telefoniczne i, usunąwszy służbę parowozową, odczepili parowóz od pociągu i odjechali w stronę Strzemieszyc.

O godz. 6 wiecz. stacya Strzemieszyce, dowiedziawszy się o napadzie, wysłała pociąg specyalny z oddziałem wojska i z lekarzami. Na środku drogi pociąg ten spotkał stojący na linii parowóz, z którego wodę i parę wypuszczono. Parowóz ten zabrano na stacyę Sławków.

W pogoni za napastnikami udał się naczelnik powiatu z silnym oddziałem wojska.

Obu rannych, Wostrikowa i żołnierza, odwieziono pociągiem do Warszawy.

Konfiskata ta została dokonana przez frakcyę rewolucyjną P. P. S.

## Wiktor Bachowski.

Wczoraj rano zmarł w Krakowie skutkiem zapalenia ślepej kiszki Wiktor Bachowski. Nazwisko to dobrze jest znane ogółowi naszych czytelników. Był czas, że miało ono dobry dźwięk w szeregach zorganizowanych robotników w naszym kraju, przyszedł później czas, w którym stało się w tychsamych szeregach najbardziej znienawidzonem... W historyi ruchu kolejarzy w Galicyi odegrał Bachowski rolę wybitną, niegdyś świetną, później smutną...

Wiktor Bachowski był banmistrzem kolei państwowych. Wydalony został z posady, jak zawsze twierdził, niesłusznie, na podstawie nieudowodnionych oskarżeń. Poczucie doznanej krzywdy pobudziło go do walki. Mówcą nie był, ale umiał ostro i jasno pisać, stosunki kolejowe znał doskonale, a miał energię i zaciętą wytrwałość. Zorganizował on we Lwowie krajowe stowarzyszenie kolejarzy, ale im dłużej walkę prowadził, tem bardziej dochodził do przekonania, że kolejarze, mając przeciw sobie tak potężnego wyzyskiwacza, jakim jest państwo, muszą się zjednoczyć w wielkiej, potężnej organizacyi, obejmującej kolejarzy całego państwa i iść ręka w rękę z całą zorganizowaną klasą robotniczą. To przekonanie doprowadziło go do zbliżenia się z partyą socyalno-demokratyczną. Wkrótce

## Z TEATRU.

### „Cyd“ Wyspiańskiego.

I.

Wielka poezya klasyczna we Francyi wiąże się z okresem rządów Ludwika XIV. Jest to okres uspokojenia się umysłów — słabną fermenty polityczne: fronda szlachty feudalnej jest raczej spiskiem zbrojnym, niż wyzwaniem i zmaganiem się dwu jednako żywotnych pierwiastków. W dziedzinie religijnej, której problemy tak długo szarpały umysły, też nastaje po nawałnicach okres zacisza, co z biegiem czasu przedzierzgnie się w indyferentyzm — aż martwa, niema powłoka religii pobudzi wiek XVIII do podjazdowej przeciwko niej walki — w imię głosu rozumu. Pascal jest ostatnim tęższym umysłem (doby Ludwika XIV), który się problematami wiary do głębi przejmuje...

Nie przeczy temu bynajmniej obraz ścigania hugonotów. Jest to już czysto materyalne rozprawienie się górującego nad wszystkiem absolutyzmu z pierwiastkiem inowierczym, jednolitość mącącym. W tym czasie spokoju — w wersalskim blasku „króla-słońca“, którego tron nietylko politycznie stał się istotną syntezą kraju *(l'état c'est moi)*, lecz dokoła siebie skupiał: wykwint, sztukę i wiedzę, tworzyła się owa klasyczna poezya: język francuski był już udoskonalonem narzędziem, a poprzednie generacye już były w świat grecko-rzymski wprowadzone; lecz odegrały one raczej rolę stróżów tego skarbca, z którego ich potomni czerpali należycie.

Cechą tej poezyi klasycznej jest pewna chłodna dostojność, której odpowiada styl retoryczny; możnaby, używając terminologii Nietzschego z jego „Narodzin tragedyi“, nazwać ją *apolińską* w przeciwstawieniu do późniejszych romantycznych, *dyonyzyjskich* prądów wybujałego uczucia, gdy w góry i wądoły, rewolucye i reakcye załamie się spokojna równina, na której wyrósł klasycyzm. Jednakże tak mocno wrytą okaże się jeszcze budowa klasyczna we Francyi, że przetrwa wielką rewolucyę i pierwsze cesarstwo; nie zerwie jej impet, wyłoniony z rewolucyi, ten impet, który, gdy go Napoleon na bagnety przerzuci — drogę mu utoruje przez Europę całą. Co prawda szczęk broni we Francyi tak wówczas nie milknie, że Muzy milczą prawie...

Dlaczego pociągnął Wyspiańskiego Corneillowski „Cyd“?... Może dlatego, że już tak wcześnie uzyskał on dzięki Morsztynowi u nas pewne prawo swojszczyzny — że wogóle zresztą stał się symbolem rycerza-bohatera; skądinąd bowiem z tej samej dziedziny francuskiego klasycyzmu bliższym jest nam Racine, natura subtelniejsza od Corneille'a, którego Sainte-Beuve porównał był z wyniosłem, potężnem drzewem o pniu nagim i hen w górze ciemnej koronie; majestatyczne drzewo, ale naprożno szukać pod niem cieniu, lub kwiatu na niem.

Najsłabszą wogóle stronę Corneille'a tworzą jego typy kobiece. To też Wyspiański zbyt indywidualny, by poprzestać na roli li tylko tłómacza, mając zresztą w tym wypadku świetny („Książę Niezłomny“) precedens, zupełnie przeobraził postać infantki: z pewnem zamiłowaniem, mając wolność kompletną, gdyż infantka poboczną jest figurą, niejako świadkiem zajść — w ślicznych wierszach przedstawia budzenie się dziewiczych przeczuć, a potem uczuć miłosnych. Królewna tęskni, marzy o miłości, o jakimś śni witeziu niepokonanym. Może to piękny Rodrygo te marzenia z serduszka wyczarowuje? Nie; przynajmniej infantka tego nieświadoma: jej marzenia płyną jeszcze swobodnie, fantastycznie — górnie ku sławie, ku laurom — ponad głową młodzieńca o pięknem licu, lecz niewypróbowanym mieczu. Ale oto rośnie Rodrygo w czyny waleczne, i w miarę, jak ucieleśnieniem się staje marzeń infantki, jej przeczucia stają się czemś konkretnem: utajony w pączku kwiat miłości zakwita. Misternie tu rozwinięty został motyw z eposu o „Cydzie“: pieśń bowiem też każe królewnie rozkochać się w rycerzu nad rycerze pod wpływem jego zwycięstwa. Ale dlaczego? Niewątpliwie w oczach pieśniarza nie mógł być większy hołd i dank wdzięczniejszy złożony ulubionemu bohaterowi, jak tem zniewoleniem ku niemu serca królewskiej córy.

Natomiast u Corneill'a królewna, już z rozpoczęciem sztuki zakochana w rycerzu, pomna na różnicę rodu, która ich dzieli, zaprząta się Rodrygiem, swatając go z Chimeną (z francuska Szymeną).

Postać tej ostatniej nie wypadła u Wyspiańskiego tak bez skazy, jak infankta. I jej uczucia zaopatrzył poeta w swym przekładzie w struny delikatniejsze, ale tembardziej dziś ona razi. Uszanował tu zbytnio Wyspiański tok Corneillowskiego utworu, zgodny zresztą z eposem: Szymena stanie się może żoną Cyda.

W atmosferze subtelniejszej, którą stwarza „Cyd“ Wyspiańskiego, Szymena logicznie musiałaby zrzec się dla swej miłości — uporczywego nastawania na głowę ukochanego, a natomiast dla cieniów ojca winnaby się wyrzec zrealizowania tej miłości kategorycznie.

U Corneille'a powtarzam rozstrzygnięcie odwrotne mniej nas razi: czujemy się w atmosferze jakiejś obcej. Corneille'a, zresztą, nie podaje uczuć *in flagranti* podchwyconych — żywych; raczej stwarza retoryczne dysputy na ich temat i urok jego stylu tworzą w jego konfliktach — z systematycznie ustawionem *pro* i *contra* nader kunsztowne definicye tej rozbieżności.

Więc, chociaż lubi dobierać konflikty olbrzymie, przygniatające, imponuje wyobraźni widza ich ogromem, ale magii poruszania uczuć mową uczuć — nie posiada: jest tym majestatycznem wysokopiennem drzewem Sainte-Beuve'a...

W obliczu pieśni o Cydzie jesteśmy oczywiście zupełnie z dzisiejszości i jej skrupułów wyzwoleni, choć tam, jak widać ze skarg Szymeny nietylko jej ojciec ginie z rąk Rodryga, ale i matka ze smutku umiera, a obok tego... sokół Rodryga (tu wdzięczna naiwność) jej gołąbki białe zakrwawia. Żąda ona zadośćuczynienia za śmierć ojca: krwi za krew żąda. Pojmujemy to zupełnie: wszak to są czasy, gdy miecz rzadko zna spoczynek, rzadko krwią się nie krasi: bitne i butne to

przeprowadził on rozwiązanie się t. zw. galicyjskiego stowarzyszenia kolejarzy i przystąpienie gromadne jego członków do silnej już wówczas także i w Galicyi centralnej organizacyi kolejarzy, która powierzyła mu redakcyę swego organu „Kolejarza“, wychodzącego wówczas w Krakowie. Redagował on to pismo bardzo dobrze, pisał artykuły cięte, chociaż raziły może zbyt osobiste ataki; ale taka już była jego natura, że każdą kwestyę widział przedewszystkiem ze strony osobistej, a dopiero w drugim rzędzie z rzeczowej; to też ówczesny sekretarz krajowy organizacyi kolejarzy tow. Kurowski zmuszony był przeciwdziałać temu tonowi osobistemu w sposobie redagowania „Kolejarza“. Nie przychodziło jednak z tego powodu do konfliktów z Bachowskim, który pod tym względem dawał się do pewnego stopnia hamować. Praca organizacyjna szła zgodnie, „Kolejarz“ działał bardzo agitacyjnie, co w połączeniu z niestrudzoną działalnością agitacyjną i organizacyjną tow. Kurowskiego składało się na ciągły i bardzo pomyślny rozwój organizacyi kolejarzy w Galicyi. Konflikt wybuchł dopiero później, a przyczyną jego stały się pewne niedokładności finansowe, których tow. Kurowski ścierpieć nie chciał i nie mógł. Bachowskiemu organizacya odebrała posadę redaktora „Kolejarza“, a on rozpoczął namiętną kampanię przeciw organizacyi. Z początku głosił, że nie przestał być socyalistą i nie zwalcza ani organizacyi kolejarzy, ani socyalnej demokracyi, lecz tylko tow. Kurowskiego. Później jednak coraz wyraźniej zaczął zwalczać i organizacyę kolejarzy i socyalizm i zbliżać się do wrogów robotników. Po tej pochyłości staczał się coraz niżej, aż do — funduszu gadzinowego...

Destrukcyjna robota Bachowskiego, prowadzona przezeń tak za pomocą osobistych jego stosunków wśród kolejarzy, jakoteż zapomocą założonego przezeń pisma p. t. „Nowy kolejarz“, odbiła się dotkliwie na organizacyi: rozbiła kilka kół miejscowych organizacyi kolejarzy i nie da się zaprzeczyć, że organizacyę tę w Galicyi powstrzymała na jakiś czas w rozwoju. Spowodowała wśród kolejarzy galicyjskich głębokie rozterki, zatruła stosunki i w znacznej mierze rozbiła ich solidarność.

Przy ostatnich wyborach do parlamentu Bachowski stanął w szeregu wrogów robotników; zbliżył się nawet ze swoimi dawnymi zaciekłymi wrogami, jak z osławionym Stróżyńskim, z pod sztandaru klerykalno-demokratyczno-stańczykowskiego, zwalczał kandydaturę tow. Daszyńskiego na Wesołej. Poszedł na żołd „rady narodowej“ i owych baszów kolejowych. których kiedyś tak zaciekle zwalczał; zdradził sprawę robotniczą i kolejarską, i... podreperował finanse swoje i swojego suchotniczego pisemka...

Po wyborach, na nowej służbie, użyty został przez wrogów organizacyi kolejarzy i przez stronnictwo rządzące do rozbijania organizacyi kolejarzy na większą skalę. Dawniejsze bowiem jego próby w tym kierunku zawiodły; pozostała przy nim tylko garstka kolejarzy zaślepionych, wśród których mir posiadał. Obecnie zaś złączył on tych swoich stronników ze wszystkiemi szumowinami, z lizusami dyrekcyjnymi, denuncyantami i łowcami protekcyi, aby z tych żywiołów, przy poparciu i za pieniądze sfer rządowych utworzyć organizacyę konkurencyjną, mającą na celu rozbić solidarność i jednolitą organizacyę kolejarzy — na pożytek zarządu kolei i stronnictwa rządzącego. W ten sposób powstała owa „Samopomoc kolejarzy“, „żółta“ organizacya, w której obok Bachowskiego rej wodzili Stróżyńscy i Rychlewscy, a za którą stały te sfery, którym zależało na rozbiciu kolejarzy i zrobieniu sobie z nich powolnych narzędzi...

I ta próba zawiodła, mimo namiętności, z jaką Bachowski prowadził oszczerczą kampanię, pełną osobistych napaści, przeciw centralnej organizacyi kolejarzy.

Dziś, wobec śmierci tego człowieka, nie możemy tego wszystkiego przemilczeć, nie możemy kierować się zasadą nie mówienia źle o zmarłym. Zbyt świeżo bowiem stoją te wypadki w pamięci wszystkich. Każdy, kto znał Bachowskiego lub przynajmniej śledził jego działalność, widział, że nigdy nie kierował się Bachowski zasadami, lecz zawsze względami osobistymi, które były dla niego decydujące. Dla momentu osobistego był w stanie znienawidzić to, czego sam wczoraj jeszcze namiętnie bronił. To właśnie stało się przyczyną, że smutną sławą okryło się jego nazwisko w historyi ruchu kolejarskiego w Galicyi.

## Proces hr. Moltkego przeciw Hardenowi.

**Berlin,** 27 października.

Na sobotniej rozprawie zaczęły się przemówienia stron.

Pierwszy zabrał głos zastępca hr. Moltkego, dr Gordon; podnosi on, że postępowanie dowodowe nie wykazało winy Moltkego w duchu twierdzeń Hardena. Ponieważ oskarżyciel nie mógł się oczyścić z zarzutu, oddał cesarzowi swój urząd do dyspozycyi. Obrońca chce jeszcze raz przed całą publicznością stwierdzić, że cień nawet podejrzenia nie pada na hr. Kuna Moltkego. Następnie roztrząsa Gordon kwestyę, czy Harden uczynił oskarżycielowi zarzut, że jest seksualnie anormalnym i przychodzi do wniosku, że Harden nie chciał oskarżycielowi uczynić tego zarzutu, lecz tylko zarzut przewinienia w myśl ustawy karnej i przeciw moralności. Kamaryla, jak to twierdzi Harden, wcale nie istniała. Faktem jest, że cesarz samodzielnie rozstrzyga każdą sprawę i nie udowodniono, aby tu wchodził w rachubę jakikolwiek wpływ. Rzekome perwersye nie mają żadnego związku z polityką. Harden nie mógł politycznymi środkami obalić ks. Eulenburga i dlatego wyszukał sobie owe perwersye. Czy hr. Moltke ma skłonność do kobiet, to jest rzeczą podrzędną. Gordon zakończył oświadczeniem, że honor swego mandanta, który wyszedł z rozprawy nietknięty, spokojnie składa w ręce trybunału.

Obrońca Hardena dr Bernstein oświadcza, iż mógłby zakończyć obronę na słowach: Stawiam wniosek o uwolnienie oskarżonego. Według wyników rozprawy nic nie stoi na przeszkodzie uwolnieniu. Przedewszystkiem omawiał Bernstein jurydyczną stronę. Jako pierwszy zarzut podnoszę, że skarga jest po części przedawnioną, jako drugi, że Harden nie może być karany, ponieważ przysługuje mu odmowa z § 193. Przeciwnik oświadczył, że artykułu tego nie rozumie. To jest niezgodne z prawdą. Baron Berger, dyrektor teatru w Hamburgu, może stwierdzić pod przysięgą, że po ukazaniu się artykułu p. t. „Nachtbild“ w listopadzie 1906 roku oświadczył ks. Eulenburgowi i hr. Moltkemu, iż Harden uważa ich za seksualnie anormalnych i że koniecznem jest usunięcie ich z widowni niemieckiej polityki. Osobistej nienawiści nie żywi Harden wcale; obaj ci panowie wiedzieli, dlaczego Harden ich zwalcza. Czy hr. Moltke śmie zarzucić p. Bergerowi krzywoprzysięstwo, lub czy zdecyduje się ostatecznie zeznać, że nie jest prawdą, iż artykułu tego nie rozumiał? Moltke twierdzi, że Niemiec i żołnierz musi złożyć swój urząd, jeżeli zostanie zaatakowany, a dopiero potem może się bronić. Jeżeli kto zostanie obrzucony oszczerstwem, a sumienie ma czyste, to nie potrzebuje bez powodu urzędu swego składać. To samo oskarżenie podniesiono przeciw ks. Bülowowi, a byłoby szaleństwem, gdyby ks. Bülow dlatego urząd swój złożył. Nie szlachcic niemiecki i żołnierz musiał tak postąpić, jak oskarżyciel, ale winny. Obrońca apelował do trybunału, aby wyrokiem udowodnił, że ludzie zapatrywaniami i postępowaniem podobni oskarżycielowi nie mogą zajmować wybitnych stanowisk, oraz że w państwie niemieckiem wolno jeszcze mówić prawdę.

Dr Gordon polemizował z wywodami Bernsteina i powiedział, że jeżeli Moltke dał słowo honoru cesarzowi, to jest niemożliwem, aby cesarz chcąc go potępić, zostawiał go do dyspozycyi. Prokuratorya odrzuciła żądanie oskarżenia, a w uchwale swojej powiedziała, że jeżeli członkom „Tafelrunde“ zarzuca się anormalne skłonności seksualne, to chodzi tu o życie prywatne i niema powodu do wkraczania prokuratoryi.

Wśród wielkiego poruszenia zabiera głos hr Moltke i oświadcza: Czyż stanąłbym tutaj, gdybym nie mógł powiedzieć, że czuję się niewinnym? Nie pojmuję stawianego mi ciągle pytania, dlaczego przestałem być komendantem miasta? Czyż wyobrażacie sobie panowie, że jako komendant garnizonu mógłbym tutaj siedzieć i przez dwie godziny słuchać, jak mi zarzucają kłamstwa i inne obrazy? To nie uchodzi i o tem wie każdy żołnierz. Z rozporządzenia gabinetu z 24 maja wynika, że pozostawiony zostałem do dyspozycyi i nic więcej. Jeżeli mówią, że istnieje jakiś jeszcze tajny rozkaz, to oświadczam, że jest to nieprawdą. Rozkaz, któryby mi zarzucał perwersye, nie istnieje. Usunięty zostałem z całym honorem. Podniesiono, że prokuratorya odmówiła oskarżenia ze stanowiska publicznego, że chciała uniknąć skandalu, który sięgał aż do stóp tronu. O wiele łatwiej byłoby dla mnie, gdybym od samego początku się był cofnął i o nic się nie troszczył. Chciałem jednakże odeprzeć ataki i salwować honor starego żołnierza, którego obrzucono błotem. (Na sali brawa które przewodniczący karci). Jeszcze raz podkreślam, że przyjaźń między mną a ks. Eulenburgiem niema cienia erotycznego. Gdybym był przesłuchany przed sądem pod przysięgą jako świadek, to powiedziałbym: Nie wiedziałem, że hr. Hohenau i inni objawiają anormalne skłonności seksualne. 42 lata służyłem w wojsku i z dumą noszę mundur cesarski. Nikt nie śmiał go splamić, a ten człowiek, który tam stoi, śmiał to uczynić. I to mu się udało. Tutaj w kraju i za granicą imię moje jest na ustach wszystkich. Mam pełne zaufanie do trybunału, że potrafi honor mój obronić i w ręce jego składam go z całą ufnością. (Brawa w audytoryum).

Bernstein w długiej duplice zaznacza, że chociaż rozgrywały się rzeczy, które poniżają nas w oczach współobywateli, nie można karać tego, który chciał je usunąć.

Harden oświadcza, że chce poczynić jeszcze szereg przedstawień.

Nastąpiła przerwa w rozprawie o godz. 5 po południu.

Po przerwie Harden zabrał głos i oświadczył, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż twierdzenie oskarżyciela, jakoby dopiero później poznał prawdziwą treść artykułów, nie jest prawdziwe. Charakterystycznem jest dalej, że oskarżyciel prywatny oświadczył, jak można poważnie zarzucać podobne rzeczy staremu generałowi. Hrabia Hohenau był również tak starym generałem, jak Moltke, a wiemy ile okropności związanych jest z jego nazwiskiem. Sprawozdanie następcy tronu datowane jest z 2 maja, prośba prywatnego oskarżyciela o dymisyę z 3 maja, a 4 maja prośbie tej uczyniono zadość. Nikt nie zechce we mnie wmawiać, że panujący zadekretował usunięcie generała, który tak blisko niego stał i którego obsypywał tylu dowodami łaski, dlatego, że tak podły człowiek, za jakiego mnie okrzyczano, o tem parę słów napisał.

Artykuły „Zukunft“ miały tylko polityczny cel. Gdy Eulenburg się cofnął, stała się dla mowcy osoba Moltkego nie interesującą; gdy Eulenburg powrócił, podjął mowca akcyę na nowo. Eulenburg nie był bez udziału przy upadku Bismarcka. Drugi kanclerz także padł w Liebenbergu. Trzeci kanclerz wzdragał się, gdy wymawiano słowo Liebenberg. Czwarty kanclerz powołany został także za sprawą Eulenburga i wkrótce powstała śmiertelna nieprzyjaźń między nim a Eulenburgiem. Pierwszym, który się wmieszał w sprawę był cesarz, a tym, który ją tak długo wytaczał przed forum publiczności, był mowca. Zagranica może powiedzieć, że Niemcy są dzielnymi ludźmi, gdyż pierwszym, który tu wkroczył był cesarz niemiecki, zaś tym, który go do tego skłonił, był następca tronu.

Na tem zakończyła się wczorajsza rozprawa. Ogłoszenie wyroku nastąpi we **wtorek** o 11 rano.

# KRONIKA.

Kraków, 28 października.

**Wiec ogólno-akademicki** odbył się w sobotę w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie przyjmowania maturzystów z pod zaboru rosyjskiego na wszechnicę krakowską. W wiecu wzięło udział z górą 300 akademików. Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko wszelkim utrudnieniom, z jakiemi spotykają się maturzyści z pod zaboru rosyjskiego na uniwersytecie krakowskim, z powodu nieprzychylnego stanowiska władz centralnych, oraz wezwano senat i przedstawicielstwo polskie w parlamencie do rozpoczęcia akcyi dla usunięcia ograniczeń. Wreszcie wybrano komitet z 8 członków, który akcyę imieniem ogółu akademickiego poprowadzi. Wiec skończył się koło godz. 12 w nocy.

Jest to skandal, aby polski uniwersytet odmawiał przyjęcia studentom walczącym bohatersko o szkołę narodową w zaborze rosyjskim. Studenci z maturą, zdaną w zakładach prywatnych, mogą bez przeszkody zapisywać się na uniwersytety szwajcarskie, a w Krakowie robią im trudności! Młodzież tutejsza bez różnicy przekonań politycznych słusznie przeciw tej austryacko-biurokratycznej praktyce zaprotestowała i mamy nadzieję, że senat polskiego uniwersytetu potrafi sprawę tę w ministerstwie oświaty pomyślnie załatwić.

Od czegoż zresztą jest Koło polskie?

**Koncert zbiorowy,** urządzony wczoraj w sali Sokoła na rzecz emigrantów z zaboru rosyjskiego odbył się przy pełnej sali. Publiczność gorąco oklaskiwała śpiew p. B. Lipińskiej, grę na wiolonczeli p. Pilawskiego, deklamacyę p. Sokoliczowej, grę na fortepianie p. Neugera, a deklamacya p. Zelwerowicza wywołała szalone wybuchy wesołości, oraz nieustające oklaski. Urządzający koncert, oraz wykonawcy programu mogą być zadowoleni z odniesionych sukcesów.

**Zgromadzenie w sprawie prostytucyi** odbyło się wczoraj w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej przy bardzo licznym udziale. Przemawiali p. dr Wróblewski, tow. dr Emil Bobrowski i p. Margulies wśród oklasków zgromadzenia. Reprezentant władzy, nadkomisarz policyi dr Banach, nie chciał widocznie zadowolnić się blamażem policyi, która na zgromadzenie to pozwolić nie chciała, ale i wczoraj przerywał mowcom, szczególnie tow. dr Bobrowskiemu, nawet wówczas, gdy przedstawiał fakta historyczne.

Uchwaleniem postawionej przez komitet rezolucyi zakończyło się zgromadzenie.

**Popisowych,** urodzonych w latach 1885, 1886 i 1887 wzywa magistrat, aby w ciągu miesiąca listopada zgłaszali się w biurze wojskowym magistratu w godzinach od 11 do 2 celem zapisania ich na listę poborową.

**Wielki pożar** wybuchł wczoraj wieczór około godz. 9 w składzie drzewa i węgla Borgenichta za rogatką warszawską. Szkoda znaczna, gdyż spaliły się nagromadzone na zimę zapasy.

Szczegóły zamieścimy w wieczornym numerze.

**Klerykalno-ugodowa kandydatura w Królestwie** pojawiła się w Kieleckiem. „Kuryer Polski“ ogłosił był mianowicie, iż o mandat tamtejszy ubiegać się zamierza przeciw kandatowi narodowej demokracyi, p. Stefan Godlewski, jeden z założycieli „związku katolickiego“.

Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego“ oblicza, iż w kieleckiem zdobyli ugodowcy 18 wyborców. Tę szczupłą liczbę wszakże, jak się ów korespondent pociesza, pomnożą księża ze względu na to, iż p. G. jest działaczem „na niwie katolicko-społecznej“, oraz ta część wyborców, „na których duchowieństwo wpływ posiada“.

To, zdaniem „Dziennika“, stwarza niejakie szanse p. G.; w każdym razie w Kieleckiem rozwinie się żywsza agitacya wyborcza. Kandydat, nota bene, prezentuje się wyborcom, jako bezpartyjny.

**— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Wtorek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, przekład St. Wyspiańskiego.

Środa: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

Czwartek: „Cyd“, tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, przekład St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Młynarz i jego córka“, dramat w 5 aktach E. Raupacha. (Ceny zniżone do połowy). Początek o godzinie 3 po południu.

O godz. 7 wieczór: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

Sobota: O godz. 3 po południu: „W małym domu“, sztuka w 3 aktach T. Rittnera. (Ceny zniżone do połowy.

O godz. 7 wieczór: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach Ad. Mickiewicza.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 wieczór: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego w poniedziałek od godz. $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Kwestya robotnicza w przemyśle“ (ilustrowane obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.



* **Baczność krawcy!** W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Związku stow. robotn., Wiślna 5, II p., zgromadzenie krawców, z porządkiem dziennym: 1. Obecne położenie robotników krawieckich. 2. Wybory do Zarządu Kasy chorych.

We wtorek, dnia 29 bm., o godz. 8 wieczór, konferencya warsztatowa krawców z pracowni p. Brummera, z porządkiem dziennym: Obecne położenie a organizacya zawodowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)

rycerstwo: rozmiłowane w walce, a gdzież pretekst bliższy, jak nie w porachunkach i zemście rodowej? Staje się ona zwyczajem — punktem honoru — obowiązkiem pietyzmu wobec tych, co legli.

Ależ cóż ma uczynić kobieta? Naturalnym opiekunem jej — córki wasala, jest król-suzeren: żąda od niego, by mocą królewską, jak przystało, ukarał jej ojcobójcę, ale gdy ta konieczna formalność ziścić się nie może, godzi się na inną ceremonię... ślubu: z zabójcą wprawdzie jej ojca — lecz i bohaterem i płonącym ku niej miłością kochankiem.

Skoro królewska pieczęć przebaczenia o obowiązku zemsty zapomnieć każe — ustają przeszkody: o tej krwi widzianej prędko zapomną oczy: toć to płyn wówczas bluzgający często — lżejszej przeto wagi; prostsza natura ówczesna może nie zaznać wzdrygnięć i skrupułów nam właściwych...

Kilka jednak subtelniejszych wierszy Wyspiańskiego w ramach choć przymglonego Corneillowskiego rozwiązania konfliktu odbierają tej postaci nieco z jej logiki dawnej, nie dając jej w zamian pełnej sankcyi dzisiejszej.

Uczuciowe pogłębienie postaci Rodryga wprowadza jako współczynnik do jego uwolnienia się z pod klątwy krwi przelanej obok laurów zwycięstwa, ciernie cierpienia: postać ta przeto się do nas bardziej zbliża, tchnie naszym romantyzmem, oczywiście, że ideowo różnym od romantyzmu starych legend hiszpańskich,